

ROZWÓJ PARAFII PRZED SOBOREM WATYKAŃSKIM II

Gdy po zakończeniu II wojny światowej i upadku dyktatury hitlerowskiej Kościół w Europie Środkowej¹ odzyskał wolność, zaistniała potrzeba przygotowania i wprowadzenia w życie nowej koncepcji duszpasterstwa. Idee „duszpasterstwa spoza ołtarza”, „pierwszeństwa parafii” i „teologii parafii” stały się wnet głównymi z tematów prowadzonych dyskusji. Dyskurs ten staje się w pełni zrozumiały dopiero w kontekście Ruchu liturgicznego i nowego, bo odkrytego w latach dwudziestych XX wieku, rozumienia Kościoła (które R. Guardini ujął w słynnych już słowach mówiących o „obudzeniu Kościoła w duszach”) oraz faktu, że parafie – w przeciwieństwie do wspólnot i ruchów katolickich – przetrwały okres represji nazistowskich w zasadzie bez szwanku. Po włączeniu Austrii do Rzeszy Niemieckiej w roku 1938, tak pisał wiedeński pastoralista, M. Pfliegler: „Idylla Kościoła wspólnot upadła w sposób ostateczny. Powiedzmy sobie wprost: dzięki Bogu! Jakże często domagały się one, by to małe grupy stały się narzędziem duszpasterstwa. A tymczasem stanowiły one, jeśli nawet bez winy, przeszkodę na drodze tegoż duszpasterstwa” Pfliegler skupił się całkowicie na propagowanej od roku 1922 przez Piusa XI koncepcji Akcji Katolickiej; zgodnie z nią, życie Kościoła toczyło się tylko w kontekście prowadzonych przez biskupów Kościołów lokalnych oraz podległych im parafii. Jeszcze w roku 1956

* Erwin Gatz – kapłan (archi)diecezji akwizgrańskiej, obecnie rektor Collegio Teutonico na Campo Sancto w Rzymie.

¹ Nie tylko w tym miejscu, ale i w całym artykule, autor pod pojęciem „Europy Środkowej” rozumie Niemcy (a zwłaszcza RFN sprzed roku 1990) oraz Austrię. W innych krajach naszej części kontynentu losy Kościoła po 1945 wyglądały zgoła odmiennie (przyp. tłum.). Artykuł niniejszy jest dokonany przez Autora skrótem wątków i uwag kilku autorów (H. Schmitz, J. Weissensteiner, K. Baumgartner oraz sam E. Gatz) zebranych w: E. Gatz (red.), *Die Bistümer und ihre Pfarreien* (= *Geschichte des kirchlichen Lebens*, t. 1), Freiburg 1991. Obecnie w przygotowaniu znajduje się drugie wydanie tej pozycji. Por. także: E. Gatz (red.), *Kirche und Katholizismus seit 1945*, t. I, *Mittel-, West- und Nordeuropa*, Paderborn 1998, s. 53-158.

K. Rahner wyjaśniał: „Parafia jest pierwszym i najważniejszym urzędowaniem się Kościoła jako wydarzenia [zbawczego]” Jednakże dopuszczał on już istnienie innych form życia kościelnego.

Do tego centralnego znaczenia wspólnoty miejscowej i jej ostatecznej formy jako parafii doszło w wyniku długotrwałego procesu. W środkowoeuropejskich krajach kręgu kultury niemieckiej nastąpił rozwój struktur wyrosłych w świecie śródziemnomorskim. Gminy chrześcijańskie powstawały z początku w miastach, a dopiero później nowa religia wkraczała na tereny wiejskie. Rozprzestrzenianie się chrześcijaństwa w kolejnych, coraz to nowych krajach stawiało biskupów przed zadaniami, którym sami nie byli w stanie sprostać. Stąd też pojawiały się kościoły budowane przez możnowładców oraz królewskie fundacje klasztorne, na które biskupi nie mieli wpływu. Ponieważ posiadacze poszczególnych terytoriów postrzegali i traktowali owe kościoły i klasztory jako swoją własność, powstała instytucja tzw. „kościółów własnych” (*Eigenkirchen*). Choć odegrały one niepoślednią rolę w chrystianizacji terenów wiejskich, to równocześnie osłabiły pierwotną konstytucję Kościołów lokalnych, jako wspólnot prowadzonych przez *episkopoi*. Pozycja biskupów została wzmocniona dopiero w czasach Karola Wielkiego, ale i wtedy nikt nie stawiał systemu „kościółów własnych” pod znakiem zapytania. Istotny impuls do wykrystalizowania się późniejszych parafii przyniosło wprowadzenie przez Karola Martela² dziesięciny jako formy odszkodowania za sekularyzację dóbr kościelnych. Niezbędne wówczas stworzenie dokładnego opisu diecezji i innych jednostek kościelnych stanowiło ważny krok na drodze do powstania parafii o ograniczonym terytorium.

W wyniku reformy gregoriańskiej (rozpoczętej przez papieża Grzegorza VII) przeprowadzonej po wygaśnięciu tzw. sporu o inwestyturę, kościelne prawo własności zostało zastąpione jurystyczną normą „prawa patronackiego”, które pozostawiało dotychczasowym właścicielom fundacji możliwość współdecydowania o stanowiskach kościelnych, ale równocześnie znacznie się przyczyniło do wzmocnienia roli biskupów.

O ile już w średniowieczu kierownicze kompetencje biskupów wobec gmin w poszczególnych miejscowościach były dalece osłabione, to ruchy reformacyjne z początków wieku XVI nadały jeszcze większego znaczenia wspólnotom lokalnym jako jednostkom samodziel-

² Karol Martel – zm. 741, wielkorządca, twórca mocarstwa frankońskiego, ojciec Pepina.

nym. W owym czasie poszczególne parafie odrywały się od łączności z biskupem i – w związku z ówczesną niemal tożsamością lokalnych wspólnot chrześcijańskich ze wspólnotą mieszkańców danej miejscowości – praktycznie podporządkowywały się władzy świeckiej. W obliczu zaistniałego w ten sposób faktycznego „pierwszeństwa parafii”, Sobór Trydencki (1545-1563) podkreślił kierowniczą rolę biskupów oraz uzasadniał, że dopiero diecezja jest w pełni rozwiniętym Kościołem lokalnym, a w prowadzonych przez proboszczów parafiach powinno mieć miejsce tzw. zwykle duszpasterstwo. Wprowadzenie kompetencji proboszcza do asystowania przy zawieraniu sakramentu małżeństwa oraz zobowiązanie do prowadzenia ksiąg parafialnych sprecyzowało obszar działania parafii. Kościół potrydencki charakteryzował się przede wszystkim skoncentrowaniem na duszpasterstwie, którym zajmowało się stojące na znacznie wyższym poziomie, niż w późnym średniowieczu, duchowieństwo kształcone głównie w kolegiach jezuickich.

Do radykalnego przeorganizowania parafii, nastawionego na zwiększenie ich pastoralnej „skuteczności”, doszło w monarchii habsburskiej za czasów cesarza Józefa II (1780-1790). Warto tu zaznaczyć, że reforma ta została przeprowadzona nie przez biskupów, którzy wspomagali wówczas struktury cesarskie, ale przez władze państwowe. Pewne wysiłki mające na celu poprawę duszpasterstwa poprzez stworzenie gęstszej sieci parafii podejmowano już w okresie rządów cesarzowej Marii Teresy (1740-1780); jednakże z powodu niejasnego określenia sposobów i źródeł finansowania nie doszły one do skutku. Sytuacja wyglądała zupełnie inaczej w przypadku reformy Józefa II. Nowa struktura parafii była ściśle związana z nowym, opartym na bardziej racjonalnych kryteriach, podziałem diecezji (tzw. „józefiński podział diecezji”). Dla sfinansowania nowej struktury wzięto pod uwagę kasatę klasztorów „zbędnych”, czyli kontemplacyjnych, w tym także należących do zakonów żebraczych. Oświecenie nie miało już zrozumienia dla praktykowanego przez te ostatnie rodziny życia z darów i ofiar. Tak to w kilku podejściach po roku 1782 w krajach monarchii habsburskiej zlikwidowano blisko tysiąc klasztorów. Ich dobra nie zostały jednak upaństwowione – jak stało się to później w czasie Rewolucji Francuskiej oraz sekularyzacji w Prusach – lecz przekształcone w tzw. fundusz religijny (*Religionsfonds*)³. Pozostały

³ Dokonała się ona w protestanckich Prusach w roku 1810, kiedy to od Górnego Śląska przez Brandenburgię po Warmię zlikwidowano wszystkie klasztory i dobra kościelne.

one we własności Kościoła, ale pod zarządem państwa. Z ich zysków sfinansowano reformę parafii. Tak zorganizowany fundusz religijny przetrwał w Austrii aż do roku 1939, kiedy to po „przyłączeniu” naddunajskiej republiki nazistowski reżim przejął dobra kościelne na rzecz Trzeciej Rzeszy.

W roku 1783 rozpoczęto reformę struktur organizacyjnych Kościoła w liczącym wówczas 200 tysięcy mieszkańców Wiedniu; liczba parafii w mieście została zwiększona z 8 do 21. Nowymi kościołami parafialnymi stały się dotychczasowe świątynie klasztorne; jedynie w wyjątkowych przypadkach wybudowano nowe obiekty. „Nadwyżka” kościołów i kaplic została zamknięta, a liturgię skoncentrowano w świątyniach parafialnych. Kapłani zakonni zostali skierowani do pracy duszpasterskiej, przy czym z reguły nie zostawali proboszczami, ale stawali się „pomocnikami duchownymi”. Owa reforma parafii, przeprowadzona na obszarze całej monarchii habsburskiej z wyjątkiem austriackich Niderlandów (czyli dzisiejszej Belgii i Luksemburga), przez długi czas była oceniana w katolickiej historiografii kościelnej raczej negatywnie. Spowodowane to było nie tylko gwałtownym i przymusowym charakterem całego procesu, ale także wynikającą z niego likwidacją klasztorów, których istnienie ponownie znalazło zrozumienie dopiero w wieku XIX. Ostatecznym efektem reformy Józefa II była stabilizacja parafii oraz duszpasterstwo unormowane prawem państwowym. W ten sposób doszło także do zdecydowanego ujednoczenia i zdefiniowania relacji wewnątrzkościelnych, gdyż nowy sposób wynagradzania księży ze środków funduszu religijnego (nie żyli oni już z dochodów swego *beneficjum* – zwłaszcza majątku rolnego – ale z pensji) przyczynił się do powstania duszpasterza nowego typu, tak zwanego „proboszcza józefińskiego”, który zmuszony był przejąć także zadania państwowe lub zbliżone do państwowych i tym samym pośrednio stał się urzędnikiem. Reforma parafii okazała się, obok reformy diecezji, najskuteczniejszym bez wątpienia elementem ówczesnej polityki Habsburgów wobec Kościoła. Zresztą jej ślady widoczne są do dnia dzisiejszego. Wśród parafii archidiecezji wiedeńskiej w roku 1985 aż 30% swymi początkami sięgało czasów Józefa II, zaś później powstało zaledwie 22%.

Inna poważna ingerencja w tradycyjną strukturę parafii dokonała się w wyniku rewolucji francuskiej, w roku 1802 na niemieckich

Uzyskane wpływy zostały przekazane w głównej mierze na toczoną wówczas wojnę z Napoleonem Bonaparte (przyp. tłum).

terenach położonych na zachód od Renu, które rok wcześniej na mocy pokoju w Lunéville przypadły w udziale Francji. Były to diecezje Akwizgran i Spira oraz położone na lewym brzegu Renu części diecezji: Monastyr, Kolonia, Trewir i Moguncja. Porewolucyjna Francja nie była nastawiona do Kościoła przyjaźnie, ale dzięki konkordatowi z roku 1801 udało się Napoleonowi zawrzeć pokój z Państwem Kościelnym. Umowa ta miała niebywale znaczenie dla samego Kościoła. Przygotowała ona bowiem drogi surowej jurysdykcji wewnątrzkościelnej, a ostatecznie także „ultramontanistycznemu” centralizmowi. Na mocy konkordatu zlikwidowane zostały wszystkie klasztory położone na zachód od Renu. Istotna różnica w stosunku do działań podjętych przez Józefa II tkwiła jednak w tym, że owa likwidacja wyszła na korzyść jedynie kasy państwowej. Majątki dotychczasowych klasztorów nie zostały bowiem przeznaczone na inne cele kościelne, lecz zostały Kościołowi po prostu odebrane. W zamian za to proboszczowie – ale wikariusze już nie! – mieli otrzymywać państwowe pensje. W konkordacie zdecydowano również o podziale lewego brzegu Renu na nowe diecezje. Były to (tzw. „napoleońskie”) diecezje: Akwizgran (w miejsce Kolonii), Trewir i Moguncja, które zostały w całości włączone do prowincji kościelnej Mechelen. Wskazani przez Napoleona i zatwierdzeni przez papieża biskupi byli zobowiązani do stworzenia w swoich ordynariatach nowej struktury parafii; mieli przy tym do dyspozycji m.in. dawne kościoły klasztorne. We wszystkich trzech nadreńskich biskupstwach dokonał się ten sam proces. Chciano przede wszystkim uratować ważne świątynie opackie oraz te związane z sanktuariami i głównie to one stały się nowymi kościołami parafialnymi. W związku z niemalą liczbą wcześniejszych obiektów klasztornych, a także mniejszych kaplic, oraz w celu utrzymania dawnych kapłanów zakonnych, również na terenach wiejskich sieć nowych parafii stała się znacznie gęstsza niż przed konkordatem. Dlatego też aż po dziś dzień biskupi z lewego brzegu Renu dysponują niezwykle dużą liczbą małych, a nawet bardzo małych parafii. Okazuje się to nie lada problemem nie tylko ze względu na zmniejszającą się liczbę kapłanów oraz płaconego przez wiernych podatku kościelnego⁴, ale ponadto miniaturowe wspólnoty parafialne od dłuższego już czasu nie są w stanie stanowić bazy dla rozwiniętego życia duszpasterskiego. Być może i dziś przydałoby

⁴ Podatek taki jest podstawą finansowania Kościoła w Niemczech. Stanowi on określony ustawowo procent płaconego podatku dochodowego osoby, która zadeklaruje swą przynależność do danego Kościoła czy wspólnoty religijnej (przyp. tłum.).

się zdecydowanie, z jakim niegdyś Józef II eliminował kościoły i kaplice filialne i koncentrował liturgię jedynie w świątyniach parafialnych. Francuski rząd w jednej kwestii wywiódł Kościół w pole: Zgodnie z konkordatem, wszyscy proboszczowie jako wyrównanie za pozabawienie ich majątków kościelnych mieli pobierać wynagrodzenie od państwa. Jednak każdemu kantonowi przyznano tylko jedną parafię. Ponadto biskupi mogli powoływać do życia dowolną liczbę „parafii dodatkowych”, *quasi-parafii*, gdzie państwo nie pokrywało już kosztów utrzymania księży. W rzeczywistości jedynie w przypadku 10% gmin istniał sens ustanawiania w nich parafii. Jeszcze radykalniejszym posunięciem okazało się inne postanowienie konkordatu. Wraz z wprowadzeniem prawodawstwa francuskiego zniesione zostały wszelkie prawa patronackie. Stąd też od roku 1802 biskupi mogli dowolnie obsadzać stanowiska kościelne, co wzmocniło znacznie ich władzę wykonawczą.

W niewielkim odstępście czasowym od tych zdecydowanych zmian dokonanych na zachód od Renu, po roku 1803 w pozostałej części cesarstwa niemieckiego⁵ następowała sekularyzacja. Często bywała ona określana jako „godzina zero” dla Kościoła. Nie dotyczyła jednak wszystkich jego części i instytucji. Wprawdzie upaństwowienie dóbr biskupich, klasztornych, opackich czy też należących do kapituł i fundacji przyniosło Kościołowi ogromne straty, ale nie dotknęło ono parafii. Ich majątek – zwłaszcza w zakresie nieruchomości – pozostał nietknięty. Dzięki sekularyzacji one wręcz zyskały, gdyż na skutek likwidacji klasztorów właśnie kościoły parafialne stały się „bezkonkurencyjne” w dziedzinie duszpasterstwa i sprawowania liturgii. W państwach niemieckich nie zniesiono ponadto praw patronackich, a zatem biskupi posiadali odmienne pole działania w sferze decyzji personalnych i politycznych niż miało to miejsce na zachód od Renu po roku 1802.

Różne więc były efekty wielkich przemian od czasów Józefa II. W krajach władanych przez Habsburgów, podobnie jak na lewym brzegu Renu, terytorialna sieć parafii uległa znacznemu zagęszczeniu. O ile w Austrii nie została naruszona własność wspólnot lokalnych, to napoleońska Francja splądrowała praktycznie Kościół, jednakże – po-

⁵ Ścisłej – w jego „nieaustriackiej części”; do roku 1806 habsburscy królowie (od pewnego momentu – cesarze) Austrii byli równocześnie władcami Cesarstwa Rzymskiego Narodu Niemieckiego. W samej monarchii habsburskiej sekularyzacja nastąpiła już za Józefa II (przyp .tłum.).

przez zniesienie patronatu – otworzyła przed biskupami nieznane dotąd pole manewru. Najbardziej tradycyjna sytuacja utrzymała się na wschód od Renu. Relacje, które zostały ustanowione w owych czasach przelomu i reform, długo jeszcze pozostawały w niezmiennym stanie. Dopiero wraz z uprzemysłowieniem, przyrostem liczby ludności i związanymi z tym migracjami robotników oraz powstaniem obszarów o zwiększonej gęstości zaludnienia pojawiły się nowe uwarunkowania i oczekiwania.

Zarówno w miastach, jak i na wsi, jeszcze w drugiej połowie XIX stulecia życie Kościoła niemal nie wykraczało poza ramy parafii. Różnorakie nabożeństwa, katecheza w ściśle związanych z parafiami szkołach ludowych z podziałem według wyznania, szkoły niedzielne, udzielanie sakramentów, domowe wizyty duchownych – wszystko to tworzyło życie lokalnych wspólnot. Nie sposób nie docenić tu także społecznego i charytatywnego zaangażowania kleru. To właśnie na gruncie parafii, także dzięki nowopowstałym wówczas kongregacjom, stworzone zostały funkcjonujące do dziś ambulatoria i stacje opieki medycznej – głównie poprzez wysiłki ludzi Kościoła⁶. Ta koncentracja życia religijnego w parafiach wywodziła się w prostej linii z idei oświeceniowych. Pierwsze sygnały wykraczania poza społeczności lokalne stanowił wzmagający się ruch pielgrzymkowy, który od drugiej połowy wieku XVIII był raczej hamowany. Tak oto na przykład w ciągu kilku tygodni roku 1844, w ramach pielgrzymek do Trewiru – a więc do celu poza parafią – przybyło nad Mozelę ponad milion osób. Po roku 1846 powstawały towarzystwa pątnicze Adolfa Kolpinga, które rozrastały się poza lokalne więzy i stworzyły całą sieć grup i ośrodków. Wyraźnym znakiem stopniowego zmniejszania się roli parafii jako bazy życia religijnego stały się organizowanie ponownie od roku 1848 misje ludowe. Trwający przez tydzień cykl kazań stanowił częstokroć poruszające wydarzenie dla całych miejscowości; ponadto umożliwiały one – zwłaszcza na terenach wiejskich – bliższe dotarcie do ludzi⁷.

Na duszpasterstwo parafialne od połowy wieku XIX wpływały pewne nowe procesy i zjawiska. Wśród nich najważniejszym był nieznany dotąd ogromny przyrost liczby ludności, który przyniósł

⁶ Por. E. Gatz, *Kirche und Krankpflege im 19. Jahrhundert. Katholische Bewegung und karitativer Aufbruch in den preussischen Provinzen Rheinland und Westfalen*, München 1971.

⁷ Por. E. Gatz, *Rheinische Volksmission im 19. Jahrhundert, dargestellt am Beispiel des Erzbistums Köln. Ein Beitrag zur Geschichte der Seelsorge im Zeitalter der katholischen Bewegung*, Düsseldorf 1963.

niebawem korzyści zwłaszcza dla centrów gospodarczych cechujących się zapotrzebowaniem na siłę roboczą. W ośrodkach miejskich i na obszarach przemysłowych doprowadziło to do znacznej rozbudowy parafii. Inicjatywa pochodziła zazwyczaj od środowisk lokalnych, nie zaś od biskupów. Nie chodziło tu tylko o budowę nowych kościołów, ale lepiej rozwinięte wspólnoty tworzyły także domy parafialne (dziś moglibyśmy je nazwać równie dobrze „centrami parafialnymi” czy „ośrodkami duszpasterskimi”), ochronki (z czasem przekształcone w przedszkola), a także szpitale i przychodnie zdrowia. W roku 1924 w ówczesnych Niemczech istniało 818 szpitali katolickich! Jednak dopiero w końcu XIX wieku zaczęto dyskutować o specjalnym duszpasterstwie wielkomijskim. Szczególny nacisk kładziono na rolę katolickich szkół ludowych, ściśle związanych z parafiami. Szkoły katolickie jeszcze do lat sześćdziesiątych XX wieku pozostawały głównym pragnieniem i zadaniem Kościoła. Ich wkład w socjalizację oraz wychowanie religijne i kościelne jest nie do przecenienia; tym bardziej, że do szkół ludowych uczęszczała przeważająca większość dzieci. Kres wyznaniowych szkół ludowych i pozbawienie ich ścisłych przedtem związków z parafiami – miały niebagatelne następstwa dla religijnego kształtowania dzieci.

Innym istotnym obszarem wielkomijskiego duszpasterstwa stały się w końcu wieku XIX organizacje katolików świeckich. Nie sposób pominąć ich znaczenia dla tworzenia i utrzymania środowisk katolickich. Już po rewolucji w roku 1848 liczne stowarzyszenia zaczęły tworzyć pewien zupełnie nowy typ laikatu. Należący do nich wierni czuli się współodpowiedzialni za Kościół i społeczeństwo oraz chcieli uczestniczyć w ich kształtowaniu. Organizacje te nie były zakładane przez przedstawicieli hierarchii, lecz powstawały z wolnej woli ich członków. Okres swego największego rozkwitu przeżywały one po roku 1890, kiedy to biskupi zaczęli je formalnie akceptować i próbowali włączyć w struktury kościelne. Chodziło także o pewne przełożenie ich działań na życie parafii – osiągnięto to w ten sposób, że duszpasterze zostawali duchownymi opiekunami czy też prezesami stowarzyszeń.

Jednakże po I wojnie światowej organizacje katolickie, które zdążyły już rozwinąć się w swej bogatej różnorodności, spotkały się z otwartą krytyką. Zarzut brzmiał jednoznacznie: stowarzyszenia kościelne absorbują i rozbijają życie parafialne, a ponadto docierają jedynie do „najwierniejszych” Coraz głośniejsze stawały się wołania o ściślejsze powiązanie ruchów katolickich ze wspólnotami parafialnymi. Owe postulaty wspierane były przez ówczesne wielkie prądy

odnowy: ruch liturgiczny, biblijny i młodzieżowy, a zwłaszcza nowe spojrzenie na tajemnicę Kościoła, którą najlepiej rozpoznać można we wspólnocie parafialnej. Z tego też względu parafię zaczęto pojmować jako centrum życia chrześcijańskiego i żywego chrześcijaństwa; widziano w niej – obok rodziny – najważniejszą przestrzeń dla bycia chrześcijaninem. A w krajach kręgu języka niemieckiego parafie były zazwyczaj rozwinięte bardzo dobrze. Z powodu nikłej jeszcze wtedy mobilności społeczeństwa i dopiero powoli zaznaczającego się dystansu między miejscem pracy a miejscem zamieszkania, wciąż stanowiły one ośrodek życia społeczności lokalnej, a tym samym – życia religijnego. Ówczesną sytuację zrozumiemy lepiej, jeśli uzmysłowimy sobie fakt, że – według obliczeń kościelnych – w roku 1930 w Niemczech uczestniczyło w niedzielnych Mszach świętych, zazwyczaj w swojej własnej parafii, 60% katolików; przy czym odsetek ten wahał się w zależności od regionu: od 67% w Westfalii do 12% w rozproszonej „diasporze” Meklemburgii⁸.

Wyraźnym zmianom uległy także stowarzyszenia i ruchy katolickie. Dotyczy to zwłaszcza organizacji młodzieżowych, które przejęły główne zadania i cele całego ruchu młodzieżowego. Związek Młodych Mężczyzn (*Jungmännerverband*) zespalał wówczas w swoich szeregach w diecezjach północno-zachodnich Niemiec nawet do 30% wszystkich chłopców. Zaowocowało to między innymi niezwyklejmi konsekwencjami dla wzrostu powołań kapłańskich, które w latach dwudziestych przeżywały kryzys. Zaś po roku 1930 liczba kandydatów do kapłaństwa – zwłaszcza wywodzących się z ruchów młodzieżowych – wzrosła na tyle, że niektóre seminaria duchowne musiały wprowadzić *numerus clausus*.

W obliczu tak silnej pozycji stowarzyszeń kościelnych, stworzona z myślą o Włoszech i wspierana przez Piusa XI „Akcja Katolicka”, która pod opieką biskupów miała skupić w sobie wszystkie siły katolików świeckich, miała w Niemczech nikłe szanse powodzenia. „Akcja” bazowała na naturalnym podziale na kobiety, mężczyzn, dziewczęta i chłopców. Uwzględnienie tego podziału mogłoby się

⁸ Westfalia uważana jest do dziś – obok Bawarii – za najbardziej katolicki region Niemiec. Spore grupy katolików mieszkają także w Nadrenii, Badenii-Wirtembergii oraz Hesji. Najmniej wspólnot katolickich nadal istnieje w Meklemburgii oraz Brandenburgii, gdzie dodatkowe „straty” wśród wierzących (także wspólnot protestanckich) spowodowała antyreligijna polityka byłej NRD. W skali całych Niemiec odsetek katolików uczestniczących w niedzielnej liturgii nie przekracza obecnie – wedle różnych szacunków – 15-20% (przyp. tłum.).

przyczynić do likwidacji innych ruchów katolickich. Biskupi niemieccy na poważnie zajęli się papieską inicjatywą dopiero wtedy, gdy narodowosocjalistyczny reżim zaczął prześladować niesprzyjające mu organizacje, w tym także organizacje kościelne. Polityka NSDAP zmierzająca do usunięcia Kościoła z życia publicznego. W tym celu pod hasłem „dekonfesjonalizacji” wypierano stopniowo jego obecność z kolejnych obszarów kształtujących życie społeczne. Poza zrzeszeniami laikatu dotyczyło to głównie prasy oraz szkół. W najlepszej sytuacji były instytucje charytatywne, gdyż naziści nie byli w stanie natychmiast stworzyć struktur mogących je zastąpić. Z biegiem czasu jedynym obszarem działania Kościoła pozostały zatem parafie, które nie były formalnie akceptowane jako instytucje, a ponadto znacznie ucierpiały w wyniku ciągłego szpiegowania przez agentów rządzącego w Niemczech reżimu, co spowodowało częściowy paraliż pracy duszpasterskiej. Nazistowskie władze czuwały, by aktywność Kościoła nie wykraczała poza wąski obszar religii.

Podobnie więc, jak to było na przełomie XVIII i XIX wieku, parafie stały się wówczas jedyną przestrzenią działalności Kościoła. Ale i ta sytuacja uległa zachwianiu. Stało się tak na skutek wywołanej przez nazistów potężnej migracji wewnętrznej, która boleśnie dotknęła duszpasterstwo tradycyjnie związane z rodzinną miejscowością. Obowiązki: „Służba Rzeszy” (*Reichsarbeitsdienst*), „Rok dla kraju” (*Landjahr*)⁹, „Kolonie na wsi” (*Kinderlandverschickung*)¹⁰ czy „Rok obowiązkowy” (*Pflichtjahr*)¹¹ objęły po roku 1934 przeszło 6,5 miliona katolików. Tymi środkami dążono przede wszystkim do likwidacji bezrobocia, ale prowadziły one także do zakamuflowanego pod nazwą „dekonfesjonalizacji” wykorzenienia młodych ludzi z Kościoła i formowania nowego „społeczeństwa narodowego” na fundamencie ideologii narodowego socjalizmu. Jeszcze bardziej brzemieniami w skutki

⁹ „Rok dla kraju” (*Landjahr*) – na mocy „Pruskiej ustawy o Roku na wsi” z 29 marca 1934 wszystkie osoby kończące szkołę musiały przez rok pracować na wsi, by „doświadczyć związków z ojczyzną i ludem” oraz „pogłębić zachwyty nad ludową wartością zdrowego chłopstwa”. Dopiero świadectwo ukończenia „Roku...” uprawniało do kontynuowania nauki lub szukania pracy (przyp. tłum.).

¹⁰ „Kolonie na wsi” (*Kinderlandverschickung*) – w ramach akcji uzasadnianej względami bezpieczeństwa i zdrowia dzieci, w czasie II wojny światowej blisko 2,5 miliona małych Niemców skierowano do 9 tysięcy (!) obozów, w których z dala od rodzin poddawani byli „edukacji” politycznej i ideologicznej oraz wdrażani do wojskowego drylu. Oficjalnie chodziło o uchronienie dzieci z miast przed nalotami alianckich samolotów (przyp. tłum.).

¹¹ „Rok obowiązkowy” (*Pflichtjahr*) – od roku 1938 zastąpił on „Rok dla kraju” dla kobiet poniżej 25 roku życia. Dziewczęta chcące zdobyć pracę musiały przepracować 12 miesięcy w rolnictwie i uzyskać potwierdzające to świadectwo (przyp. tłum.).

okazały się przymusowe ruchy ludności, które pod koniec wojny i po wkroczeniu walk frontowych na teren Niemiec zmusiły niezliczone masy ludzi do ucieczki z terenów przygranicznych oraz z większych ośrodków miejskich. Duszpasterstwo parafialne załamało się wówczas niemal zupełnie, albo – w najlepszym razie – zostało ograniczone do minimum. Oczywiście, na terenach nieobjętych bezpośrednimi działaniami wojennymi także w końcowej fazie wojny oraz tuż po jej zakończeniu właśnie parafie – również poprzez przyjęcie i otoczenie opieką osób ewakuowanych i uciekających ze swoich domów – okazały się trwałym elementem życia Kościoła. Służyły one w tym czasie ogromną pomocą ludzką i materialną.

Wysiedlenie Niemców ze Wschodu¹² miało decydujące skutki dla struktury religijnej, a tym samym i parafii, gdyż tworząca się nowa mieszanka konfesyjna zatarła na trwałe stosunki między wyznaniem, które pozostawały po części niezmiennie nawet od czasu reformacji. Duszpasterstwo wśród „diaspory” nabrało tym samym nowego znaczenia. Podczas „Dnia Katolików” (*Katholikentag*) w Moguncji w roku 1948 o. Ivo Zeiger SJ ogłosił nawet całe Niemcy jako kraj misyjny.

Okres powojenny odznaczał się nie tylko rozwojem parafii, ale także rozgorzałym na nowo sporem o rozumienie wspólnot lokalnych. Zaraz po wojnie dyskusja skupiła się na wyszukiwaniu i przytaczaniu argumentów „za” i „przeciw” organizacji katolickich. Wielu biskupów wołało zrezygnować z ich odbudowy i skoncentrować działalność duszpasterską na gruncie parafii – w myśl zasad „Akcji Katolickiej”. Jednakże stowarzyszenia odnawiały się same – zbyt głęboka i żywa była pamięć o „złoty czasach” sprzed roku 1933 oraz o sprzeciwie wobec nazistów. Ale w centrum zainteresowania znajdowały się także: „pierwszeństwo parafii” i „teologia parafii”. Kiedy dały się słyszeć głosy krytyki „restauracyjnego charakteru” poczynań Kościoła, próbowano – pod wpływem francuskiej myśli pastoralnej o silniejszym nastawieniu misyjnym – skorygować nieco „przeładowane” myślenie o parafii. Od tej chwili zaczęto też rozwijać koncepcję „Ruchu Misyjnego”. Ponadto wprowadzenie w Republice Federalnej diecezjalnego podatku kościelnego, który przyniósł biskupom zupełnie nowe pole manewru w dziedzinie finansów, przesądziło o potrzebie tworzenia mniejszych wspólnot lokalnych, dających możliwość osobistego spotkania się z jej członkami; spowodowało to także całą falę erygowania

¹² Czyli z naszych „Ziem Odzyskanych” oraz Czechosłowacji (tzw. Niemcy Sudeccy), ale także z Węgier, Rumunii oraz krajów bałtyckich (przyp. tłum.).

nowych parafii, które powstawały m.in. w wyniku dzielenia dużych parafii wielkomiejskich. Z perspektywy czasu można stwierdzić, że proces ten się powiódł, choć związane z nim korekty struktur parafialnych udało się przeprowadzić z niemalym trudem.

Sobór Watykański II zdecydowanie zaakcentował wagę parafii, ale jednocześnie wskazał na ograniczenia jej roli. Zgodnie z nauką Soboru, Kościołem lokalnym w pełnym tych słów znaczeniu jest diecezja kierowana przez biskupa. Ale w jej ramach wspólnoty parafialne posiadają szczególne znaczenie, jako środowisko życia, pracy i modlitwy większości chrześcijan. Po Soborze „parafia jako Kościół Boży jest tym miejscem, gdzie wspólnota wierzących w Jezusa Chrystusa pod przewodnictwem prezbitera i w ścisłym związku z biskupem żyje pełnią swego misyjnego powołania w przepowiadaniu Słowa, w braterstwie, a zwłaszcza w zgromadzeniu eucharystycznym i innych wspólnych działaniach” (Hermann Wieh). Tyle założeń. Oczywiście, codzienność pokazuje, że w ostatnich dziesięcioleciach rzeczywistość parafii z różnorodnych przyczyn uległa znacznej erozji.

tłum. **Emil Mendyk**